Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 listopada / 2 Grudnia — № 95 — ROK 1852

Doświadczalne badania nad roślinnością. — Wpływ amoniaku, dodanego do powietrza, na rozwijanie się roślin.

(Moniteur Industriel).

I. Jeżeli do powietrza dodamy amoniaku, roślinność znakomicie się podnosi: przy ilości czterech tysiącznych, wpływ tego gazu czuć się daje w ciągu ośmiu lub dziesięciu dni, a od téj już chwili objawia się z coraz to większém natężeniem.

Liście, które w początku były blado-zielone, nabierają mniéj więcéj ciemniejszego koloru; przychodzi taka chwila że są niemal czarne. Ogonki ich są długie i mocno wyprężone, a powierzchnia szeroka i świecąca. Nakoniec, gdy roślinność dojdzie do swojego kresu, znajdujem plon większy o wiele od plonu tychże samych roślin wyrosłych w czystém powietrzu; znajdujem wreszcie że przy równéj wadze, zawierają blisko dwa razy więcéj azotu.

Tak więk amoniak dodany do powietrza dwa skutki na roślinność wywiera: 1° przyspiesza wzrost roślin; 2° płody ich większą ilością azotu uposaża.

W roku 1850, plony uzyskane w czystém powietrzu wynosiły 64 gr. 19 (wysuszone w 120 stopniach), a uzyskane w powietrzu amoniakowaném 110 gr. 06. W pierwszych było 1 gr. 266 azotu, w drugich 4 gr. 313.

W r. 1851, zbiory otrzymane w czystém powietrzu doszły 68 gr. 72, zawierały 0 gr. 494 azotu. W powietrzu amoniakowaném też same płody ważyły 135 gr. 20, a zawierały azotu 1 gr. 501.

W r. 1852, zbiory otrzymane w czystém powietrzu wydały 11 gr. 86 słomy, i czterdzieści siedm ziarn które ważyły 1 gr. 6. W powietrzu amoniakowaném, taka sama liczba ziarn, wydała 21 gr. 99 słomy i ośmdziesiąt pięć ziarn które ważyły 1 gr. 89. Słoma w czystém powietrzu wyrosła zawierała 0 gr. 043 azotu, a w powietrzu amoniakowaném 0 gr. 165. Ziarna w powietrzu czystém miały 0 gr. 022 azotu, a w powietrzu amoniakowaném 0 gr. 065.

II. Obok tych ogólnych skutków przez amoniak sprawionych, są inne, zmienniejsze, zależące od szczególnych okoliczności, ale zawsze uwagi godne.

I tak, za pomocą amoniaku można nietylko podsycić wegetacyę, ale jeszcze zmieniać jéj bieg, zwalniać działalność jednych funkcyj lub wygórowywać bez miary rozwinięcie albo rozmnożenie niektórych organów.

Jeżeli źle pokierowane będzie użycie tego gazu, może spowodować przypadki. Te które się pokazały w ciągu moich (pana Ville) doświadczeń rzuciły, jak im się zdaje, niespodziane światło na mechanizm żywienia się roślin; wskazały mi przynamniéj jakich starań potrzeba aby amoniak stał się pomocnym wegetacyi. Rozumie się samo przez się iż tu mowa tylko o wegetacyi treibhauzowéj. Późniéj powiem jak mo żnaby rozwinąć i zastosować użycie amoniaku w tym celu na większą skalę.

III. Jeżeli poddamy rośliny pod działanie amoniaku, kiedy jeszcze kilka miesięcy dzieli je od pory kwitnienia, wegetacya nic szczególnego nie przedstawia. Czynniejszą jest jak w czystém powietrzu, lecz nie pojawia się żadne zamieszanie w kolei faz jakie przechodzić powinna. Często się nawet zdarza, że rośliny hodowane w powietrzu czystém nie kwitną, a wyrosłe w powietrzu amoniakowaném wydają doskonałe owoce. Lecz jeżeli się zmienią warunki doświadczenia, jeżeli zaczekamy aż roślina dojdzie do pory kwitnienia i dopiero poddamy ją działaniu amoniaku, zjawiska zupełnie się zmieniają. W tych nowych warunkach kwitnienie zatrzymuje się, wegetacya nabiera nowéj siły. Rzecby można, iż roślina powtórnie przechodzi fazy które już przebyła; łodyga wystrzela i rozrasta się na wszystkie strony, pokrywa się niezliczonym liściem, potém, jeżeli jeszcze niezbyt późna pora roku, kwitnięcie, chwilę zatrzymane, dokonywa się jeszcze, lecz wszystkie kwiaty są niepłodne.

Jeżeli doświadczenia robi się na roślinie kłosowéj, któréj rurkowata łodyga nie dozwala nowemi strzelać pędami, zmienia się bieg tego fenomenu. Ustaje wzrost łodygi uwieńczonéj już kłosem, a z korony korzenia puszczają prawdziwe pęki źdźbeł, które o wiele przesadzają macierzystą łodygę. Lecz i w tym razie roślina owoców nie wydaje.

IV. Wszystkie te zjawiska wchodzą zupełnie w zakres ogólnych praw fizyologii. Wszak wszystkie istoty organiczne podlegają prawu kompensacyi, które utrzymuje funkcje w harmonji i reguluje rozwijanie się organów. Ile razy organ jaki wygóruje rozwinięciem, to zawsze z ujmą innego organu, a jeżeli jaka funkcya zbyt czynnie się dokonywa, to cierpiéć na tém musi inna funkcya. Jeżeli organa wegetacyi, to jest łodyga, gałęzie i liście, rozwiną się po za pewną miarę, dzieje się to kosztem organów reprodukcyjnych. Kwiaty stają się niepłodnemi, i roślina owocu nie wyda.

W poprzedzającém doświadczeniu, roślina, dochodząc do pory kwitnięcia, poddawaną była działaniu amoniakalnych wyziewów. Wpływ ich spowodował utworzenie się pewnéj liczby liści. Nagłe to utworzenie nowych organów liściowych, zniweczyło równowagę między funkcyami wegetacyjnemi a funkcyami reprodukcyjnemi, i dało pierwszym nad drugiemi przewagę.

V. Działanie amoniaku nie wywiera się z równą siłą podczas wszystkich periodów życia roślin. Skutki jego wyraźniejsze są od kiełkowania do kwitnienia, niż od tego ostatniego periodu do dojrzałości owoców. Łatwo zrozumiéć tę różnicę.

Do chwili kwitnienia, cała czynność rośliny leży w organach liściowych. Jeżeli się przyjazny wpływ objawi w tę porę, powoduje utworzenie większéj liczby liści, które, będąc organami wsiąkania, swój wpływ dodają jeszcze do przyczyny która je zrodziła.

Przeciwnie, od czasu zakwitnięcia, cała czynność rośliny zwraca się ku organom reprodukcyjnym. Część liści więdnie i opada. Pozostałe nie mają już takich rozmiarów jak pierwsza. Wynika ztąd zmniejszenie powierzchni wsiąkającéj.

Z drugiéj strony, od pory zakwitnięcia, roślina zbliża się do ostatecznéj granicy rozwinięcia którego dojść może. Z tych dwóch wzglę-

dów, łatwo sobie zdać sprawę dla czego mniéj wyraźne są skutki amoniaku w czasie drugiego periodu życia roślin.

VI. Zastosowanie amoniaku niezawodnie upowszechni się po cieplarniach. Wypadki jakie ja uzyskałem, w tych nowych warunkach, są tak wybitne, że rzecz tę pod względem praktyczności uważać można jako zupełnie rozwiązaną. Przy ilości 0 gr. 25 na sześcienny metr powietrza (co czyni 0 gr. 00019, połowę tego co ja przy doświadczeniach używałem) niesłychaną czynność obudziłem w wegetacyi (Orchideów) Storczykowate.

VII. Podczas wielkich upałów letnich, amoniak może spowodować przypadki; dobrze zawiesić jego użycie w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu. Uważane przezemnie pojawiały się zawsze w jednakich warunkach i z jednakiemi cechami, których stałość wykazuje stateczne zjawiska. Objawiają się one szczególniéj na roślinach daleko w wegetacyi rozwiniętych. Liście żółkną, kurczą się i schną, chociaż atmosfera przesycona jest wilgocią; szczególniéj napada to liście wierzchołkowe i roślina ginie. Następuje to skutkiem braku równowagi, powstałego nagle między ilością żywiołów wsiąkanych przez liście i przez korzenie. Rzecz tę wyjaśniam: W ogóle, korzenie przeznaczone są do zaopatrywania roślin w mineralne substancye. Jeżeli wsiąkanie tych substancyj przejdzie za pewną granicę, rośliny nie mogą spożytkować wszystkiego co dostają, i tworzą się na powierzchni ich liści bombelki solne. Jeżeli po mocnym deszczu nastanie susza, można rychło postrzedz takie bomble na szerokich liściach dyniowatych roślin ogórkowatych. Jeżeli pod wpływem odmiennych okoliczności działanie liści przeważy nad działaniem korzeni, wsiąkanie żywiołów organicznych staje się górującém. W braku dostatecznéj ilości mineralnéj materyi, żywioły te spożytkowane być nie mogą. Wtedy następuje godne uwagi zjawisko: że czego korzenie dostarczyć nie mogły roślinie, to ona czerpie sama z siebie; następuje rezorpcya pewnéj liczby liści.

W naturze często uważano przykłady takiego rodzaju rezorpcyi czyli powtórnego zużycia najdawniejszych organów na korzyść organów świeższego utworu.

Wyrwijmy naprzykład portulek w czasie kwitnięcia, i połóżmy go w cieniu na arkuszu papieru: wegetacya nieustanie, ziarno się zawiąże i dojrzeje. Owoż, w tym szczególnym przypadku, mineralne substancye zawarte w ziarnie pochodzić nie mogą z gruntu, muszą więc pochodzić z tkanek saméj rośliny. Przypadki o których tu mówię przedstawiają takiego samego rodzaju zjawisko.

VIII. Z tych wszystkich faktów następne wyprowadzę wnioski, jak to powiedziałem na początku:

1. Przy dodaniu czterechtysiącznych amoniaku do powietrza, wegetacya nabiera znakomitéj działalności.
2. Plony w tych warunkach otrzymane, przy równéj wadze, zawierają znacznie więcéj azotu, jak zyskane z tychże samych roślin hodowanych w czystém powietrzu.

Do tych wniosków dodam że są epoki wybrane do użycia amoniaku, w których wpływ tego gazu objawia się odmiennemi skutkami, a ztąd dwa nowe wnioski:

1. Jeżeli zaczniem używać amoniaku na dwa lub trzy miesiące przed kwitnieniem roślin, wegetacya idzie zwyczajnym trybem, i nie pojawia się żadne zakłócenie w kolei przejaweń jakie ma przechodzić.
2. Jeżeli poczniem stosować ten gaz w chwili kwitnienia, funkcya ta zatrzymuje się albo zwalnia. Roślina pokrywa się nowym liściem, lecz owoców nie wydaje.

O BANKACH PROWINCYONALNYCH I GMINNYCH.

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego).

Przed dwoma laty zamieściła redakcya w Rocznikach artykuł o *Bankach szkockich*, przekonana że najlepsze skutki z podobnych instytucyj na krajby nasz spłynęły. W dalszym dziś ciągu badań w téj zajmującéj materyi, przedstawia redakcya odezwę w r. z. w Prusach pisaną, żarliwie za tym rodzajem instytucyi przemawiającą. Wnioski swoje, autor odezwy, nie na teoryi tylko opiéra, ale na praktyce, na doświadczeniu już w Niemczech i gdzieindziéj nabytém, i zaleca je właśnie dla Prus, z nami sąsiadujących. To zbliżanie się zdrowych o tak pożądanéj dla nas instytucyi pojęć, cząstkowe już u sąsiadów wykonanie, dobrą dać nam powinno otuchę, że wkrótce i stopniowo i u nas, pod powagą rządu naszego, podobne zakwitną instytucye, których potrzeba *mocno i powszechnie czuć się już daje*, przy mnożeniu się w kraju zakładów przemysłowych, i gospodarstw bezpańszczyznianych. To *uczucie potrzeby*, zdaniem Monteskiusza, najlepszą jest skazówką, że chwila nadeszła, w któréj tę potrzebę zaspokoić należy; czas jest rękojmią że wywołana rzetelną potrzebą instytucya dobrze się uda, i z pożytkiem ogólnym się rozwinie.

W téj odezwie, przekonają się czytelnicy że wszędzie wyższość przyznają zasadzie banków szkockich, które za wzór służyć powinny.

WSTĘP.

„Dotychczas wszędzie prawie, od roku 1171, gdy w Wenecyi bank powstał, banki służyły wyłącznie rządom i handlowi. Z postępem czasu, a rozwijaniem się potrzeb ogólnych, rolnictwa i przemysłu, skutkiem oraz przechodzenia ludzi ze stosunków poddaństwa do samoistności, wszędzie wołają o rozszerzenie działalności banków, tak aby posługiwały wszystkim klassom ludności.

Banki wyłącznie rządom pomoc udzielające, po większéj części upadły, gdy np. w Szkocyi, banki prywatne od półtora wieku wszystkie wytrzymały burze.

Bank wiedeński na wielkie przesilenie wystawiony w zeszłych latach, zagrażał upadkiem kredytu w całym kraju.

Prusy z dawniejszym swoim bankiem zrobiły także przykre doświadczenia, a według ustawy z 13 maja 1846 roku uorganizowanego banku, akcye po 95% są notowane, gdy akcye wolnego banku w Dessau po 148% kupują.

Skupienie zasobów pieniężnych całego kraju w jednym głównym banku, osłabia obrót interesów i obieg pieniędzy w prowincyach.

Dla kraju jak Prusy, już z powodu geograficznego i politycznego, nie jest dobrze wszystkie zasoby jednemu powierzać instytutowi. Każda prowincya bank swój miéć powinna. Zachwianie małego zakładu, nie może nigdy ogólnéj sprowadzić klęski; lecz zachwianie banku krajowego na kraj cały szkodliwie wpłynąć może. Bank pruski powinien kierować i miarkować kroki filialnych banków, lecz nie może oznaczać stopy procentowéj po prowincyach; gdy bowiem on za złożone pieniądze wierzycielom swoim $2\frac{1}{2}$ % daje, gospodarze rolni w Prusach płacą najniżéj po 6%. Niepodobna nagromadzonych skutkiem przywileju w jeden punkt pieniędzy, ani korzystnie użyć, ani dopomagać niemi szczegółowym w różnych punktach kraju przedsięwzięciom. Obok banku angielskiego, istnieje 600 innych instytutów, nie licząc stowarzyszeń do wzajemnego wsparcia.

Prusy mają obecnie 30 milionów nieubezpieczonych biletów kasowych, i 21 milionów banknotów do spłacenia, co w pewnych okolicznościach, w razie przesilenia, trudnoby było wykonać. Zbyteczna ilość papierów wpływa na wszelkie ceny, i rozpowszechnia mylny pozór bogactwa. Papiery pozostają w kraju, a moneta brzęcząca wychodzi za granicę, lub kryje się w ręku prywatnych. W krytycznych chwilach, odnoszą wszyscy papiery do banku, odbierają zaś pieniądze które się chowają w ziemi, w kryjówki i po kieszeniach.

Według przygotowanego prawa na opodatkowanie dochodu, liczy minister skarbu z 3% owego podatku, dwa miliony talarów przychodu; można zaś rzeczywiście liczyć trzy miliony, które przedstawiają sto milionów dochodu. Gdyby, na przypadek wojny, krytycznych czasów, każdy z opodatkowanych schował $\frac{1}{5}$ swego dochodu do kryjówki, zniknęłoby 20 milionów talarów, to jest: $\frac{1}{4}$ gotowizny w Prusach, czyli o 2 miliony więcéj niż jéj w grudniu 1850 posiadał cały skarb państwa, wraz z bankiem i filialnemi zakładami.

Kapitał obrotowy banku wynosi $11\frac{1}{2}$ milionów talarów, i nie wystarczyłby wcale gdyby zażądano wypłaty 23ch milion. depozytów

i 21 milionów banknotów. Trzebaby wówczas przedać papiery krajowe za nizkie ceny, przez co zbogaciliby się kapitaliści, a prywatni ponieśli szkodę.

Banki prowincyonalne, na innych opierałyby się funduszach. Wolne byłyby od niebezpiecznego związku z państwem; skoro ubezpieczone by były gwarancyą prowincyi lub powiatu, każdemu z mieszkańców chodziłoby osobiście o ich utrzymanie. Listy zastawne nie mogłyby nigdy spadać jak papiéry rządowe, niktby się nie spieszył z odebraniem pieniędzy z instytutu którego sam z bliska dopilnować może. W rzeczy saméj zatém, rząd każdy dbały o pomyślność kraju, w takich instytutach najlepszą gwarancyą upatrywać może téj pomyślności.

Liczba papierów byłaby stosunkowo umiarkowańszą, a potrzeba brzęczącéj monety zmniejszyłaby się także przez przenoszenie zobowiązań z jednego conto do drugiego; gotówka prędzejby wypływała i odchodziła, nietylko u kapitalistów, lecz i w klassie z zarobku żyjącéj.

Potrzeba reformy banków i instytutów kredytowych jawnie się we wszystkich częściach państwa okazuje; i z tych to powodów usilnie obstają za bankami mniejszemi, które mają dobro ogółu na celu, chociaż przeciwników znajdą między osobami mniéj z przedmiotem obeznanemi.

Handel i obroty w interesach szczególnie pieniężnych, potrzebują swobodnego ruchu; zostawmy tylko otwarte pole publiczności, znajdzie ona najprostsze środki do zaspokojenia swych potrzeb. Dzieci dorosłe do pełnoletności nianiek nie potrzebują.

Małe to pisemko powstało w kilku dniach, nie rości przeto bynajmniéj sobie prawa do zupełnego wyczerpania przedmiotu. Celem jego jest jedynym: wyprowadzenie na stół kwestyi o bankach prowincyonalnych aby wszyscy pragnący służyć dobru publicznemu, przyczyniali się do jéj rozwinięcia i wykonania.

(podpis) *F. Harkort.*

W Berlinie 17 maja 1851 r.

I.

Zaspokajanie materyalnych potrzeb zasługuje na większą niż dotąd uwagę. Gdy więc w Prusach, pod względem rozszerzenia kredytu mało bardzo uczyniono, trzebaby najsamprzód stosowny ułożyć system, rozlicznym odpowiadający potrzebom, a zarazem dający się w całym kraju zastosować.

Od dawnego już czasu, zajmowano się tą gałęzią gospodarstwa krajowego, a jakkolwiek niedostateczném okazać się może usiłowanie, trzeba koniecznie zacząć od utorowania drogi; z różnostronnych rozpraw wykaże się w końcu środek praktyczny. Zważano dotąd mało na potrzeby klass niższych, tém chętniéj więc do tego przedmiotu zwracam uwagę, gdy według mego zdania założenie banku od gminy wychodzić, a ztąd dopiéro do powiatowych i prowincyonalnych postąpić powinno. Gmina tylko zdoła ocenić komu pieniędzy pożyczyć można, jako też i czuwać nad korzystném ich użyciem, i rzetelnym zwrotem. Aby mnie zaś nie nazwano *utopistą*, podam takie tylko wnioski, których praktyczne powodzenie już stwierdziły przykłady.

Najdostępniejsze dla ludu są banki zaliczające (Vorschuss Banken) które bez ubezpieczenia (boć nie każdy dać je może) na osobistym kredycie polegają. Zakłady takie zapobiegają nędzy i lichwie, a podnoszą moralną wartość człowieka; przez nie usposabia się naród do systemu bankowego. Minie jeszcze długi szereg lat, zanim dojdziemy do oględności, zabiegłości i rzetelności Szkotów.

Mówmy naprzód o potrzebach rolników. Bardzo często zdarza się, że na wiosnę brakuje ziarna do siewu i na chléb, które właśnie w téj porze podnosi się w cenie, i dla biednych bywa niedostępném.

Aby zapobiedz takiemu niedostatkowi, urządzono na wyspie Oesel przy brzegach Inflant, bank zbożowy ze składek od rządu i szlachty. Zboże wypożycza się w naturze. Jako procent dostaje bank $1/12$ miary; pewna część pozostaje zawsze w spichlerzu, reszta przedaje się na korzyść banku. Pieniądze więc w stosunkach takich niepotrzebne, a dłużnik nie traci nic przez zmianę cen zbożowych. Bank ten patryarchalny od r. 1793 wiele już dobrego sprawił.

Drugą niezbędną potrzebą rolnika jest nabycie bydła, gdy takowe zginie przez zarazę lub inne przypadki. Krowa żywi częstokroć całą rodzinę; mléko, masło, sér, mierzwa są podstawą małego gospodarstwa. W Badeńskiém są banki gminne które po 6% pieniędzy wypożyczają na zakupienie bydła. Bydło pozostaje własnością banku, dopóki dłużnik w pewnych ratach nie odda pożyczki. Bardzo korzystném jest także ułatwienie na kupno bydła na wypas przeznaczonego, gdyż po sprzedaniu takowego, dłużnik pożyczkę od razu zwrócić może.

W Wirtembergu są podobne kassy gminne, które po $4\frac{1}{2}$ % wypożyczają do 300 złp. na raz, i zapobiegają lichwie. Za poręczeniem gminy, dostają kassy te dostatecznych kapitałów po $3\frac{1}{2}$ %.

Hessen Darmstadt nie pozostało w tyle; utworzono tam fundusz do takiego banku przez mały dodatek do podatku, z corocznych oraz składek i z kass oszczędności. Wypożycza się od 40 do 400 złp. za poręczeniem dwóch wiarogodnych osób po 5%, a zwraca się pożyczka ratami po $1/10$. W Bawaryi posiadają już małe te kassy w 8miu powiatach 800,000 złp. kapitału. Akta banku wolne są od opłaty stępla, a postępowania sądowe krótkie i zwięzłe.

Wielka nędza klass niższych w Irlandyi, naprowadziła już oddawna na podobne stowarzyszenia. Zdarzały się czasem nadużycia; dla tego parlament aktem z d. 24 sierpnia 1843 r. zaprowadził nad kassami temi dozór, którego tu opis podamy. Dozór główny ma lord namiestnik w Dublinie; tam roztrząsają statuta i udzielają *koncessye* czyli upoważnienia do zawiązania podobnych stowarzyszeń. Kapitał zbiera się przez podarunki i pożyczki; towarzystwu wolno wydawać obligacye procentowe które za pomocą przekazu (indos, endossement) przechodzą z rąk do rąk; przekazy odbywają się w obec dwóch świadków, i wzmianka o nich pozostaje w aktach. Instytut ten posiada prawa korporacyi, wolny jest od stępla i kosztów, a sędzia pokoju w hrabstwie wspiera go przez proste i prędkie postępowanie. Nie wypożycza się więcéj nad 400 złp. jednéj osobie; średnie pożyczki wynoszą złp. 120, procent 4%. Zgłaszać się trzeba na piśmie, a podania numerem porządkowym oznaczają. Uzyskawszy przyzwolenie, przybywa pożyczający z dwoma poręczycielami, wystawia kwit, za którym odbiera kartkę opatrzoną numerem podania, na któréj wypisany jest dług, warunki, i kara za nieuiszczenie się; numer zapisują do księgi dla łatwego dostrzeżenia czy pożyczający punktualnie spłaca. Księga główna, ułożona według systemu banków szkockich, z któréj łatwo przejrzéć stan i położenie towarzystwa. Z końcem roku wszystkie rachunki muszą być ukończone i zamknięte; reszty się nie przenosi. Zdają publiczny rachunek do biura centralnego. W Irlandyi jest do 400 takich banków, które puszczają w obieg kapitał około 14 milionów talarów wynoszący. W latach głodu położyły te instytuta wielkie zasługi, i udowodniły sił swoich w czasach krytycznych. W 1848 r. na $4\frac{1}{2}$ milionach talarów stracono tylko 14,000 talarów.

Konieczność punktualnéj wypłaty rat, i dozór poręczycieli zmuszają dłużnika do oszczędności; bank pożytecznym jest zarówno wszystkim klassom: małemu dzierżawcy, wyrobnikowi, rzemieślnikowi i handlem trudniącemu się. Przytoczymy na to przykład. Zdarza się że wyrobnik w gospodarstwie swojém ma okruchy różne zdatne na paszę, lecz niéma pieniędzy na zakupienie wieprza, a tak okruchy te giną marnie. W tem bank wypożycza mu złp. 42; wieprz kupiony tuczy się, a wartość jego rośnie co tydzień o dwa złote. Gospodarz odnosi do banku co tydzień dwa złote które z zarobków swoich oszczędza, a po 21 tygodniach posiada zwierzę mające 84 złp. wartości. Bez téj pomocy, nie byłby mógł nic oszczędzić, ani okruchów z korzyścią spożyć; przyszedł więc do pieniędzy prawie z niczego.

Szczególniéj pożyteczne są pożyczki na wiosnę, kiedy zapasy spożyte, a wyrobnik mąkę, kartofle i t. p. od przekupni po wysokich cenach nabywać zniewolony; pożyczka pomaga mu do zakupienia żywności w większéj nawet massie, a przeto taniéj.

Podobne instytuta są potrzebą konieczną dla Prus, i powinnyby wszędzie być zaprowadzone. Przywracają one stosunek *osobistéj* godności człowieka do kapitału; za poręczeniem gminy, małe kapitały mają szybki i korzystny obrot; pożyczający za ich pomocą może u siebie

zaprowadzić oszczędność; lud przygotowuje się i wprawia do obrotów i interesów pieniężnych.

W każdéj prawie gminie, znajdują się ludzie bezinteresowni, którzy bez wynagrodzenia zajmują się zarządem, jako i przyjaciele ludzkości, którzy akcye biorą. Główną jednak zasadą banków irlandzkich jest prawo wydawania procentowych i przekazowych obligacyj.

Przedewszystkiém zwracam na to uwagę, że położenie towarzyskie mniejszości, wkłada na nią obowiązek starania się o polepszenie bytu klass niższych.

Kto zaczął od tego że był dłużnym bankowi takiemu, może za jego pomocą znaleźć środki do przyjęcia, po kilku latach, udziału w tymże banku. Tworząc poniekąd własność wszelkiego rodzaju, pomnażamy liczbę ludzi do porządku przywiązanych. Rola nie sama jedna stanowi własność; stowarzyszenie powiększa nieskończenie jéj zakres; niechaj każdy w miarę sił swoich, los swój polepsza.

Banki gminne, prowincyonalne, doskonale i praktycznie wykształcają wszystkie klassy narodu. Gdy raz w dole zaszczepione dobre chęci i pojęcia zdrowe, dobrze z góry wychodzące pomysły już nie padają na grunt jałowy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

Gdańsk 25 listopada 1852 r. — Angielska poczta zwiastuje targ ożywiony, a w niektórych tranzakcyach małą w cenach poprawę; średnie gatunki pszenicy, były szczególniéj przedmiotem pokupu, tak na konsumpcją, jako i na spekulacją. W Anglii czas ciągle słotny przeszkadza robotom w roli, i szkodliwie wpływa na kondycją ziarna wystawionego na sprzedaż; wszystkie zaś doniesienia przedstawiają zgodnie dobre o przyszłym handlu zbożowym mniemanie.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	5862	6563	—	16089	—	1047	—	187
z zagran.	15089	2866	—	17801	—	4890	—	10268

Mąki z kraju cent. 20,007, z zagranicy 25,017.

Oto jest wykaz urzędowy dostawionego w całéj Anglji zboża po

10 października:	1850	1851	1852
Pszenicy kwarte. .	2,801,288	3,377,208	1,994,734
Jęczmienia	869,371	750,641	474,175
Owsa	1,029,047	1,071,710	850,479
Mąki centnarów	2,200,327	4,445,910	3,196 231

Dosyć jest porównać powyższe liczby aby nabyć przekonania, że przy zmniejszeniu ogólném dowozów, tudzież słabym w gatunku zbiorze, handel zbożowy z obecnéj stagnacji wyjść musi.

Targi Francuzkie, Holenderskie i Niemieckie mocno się trzymały. W Hamburgu ruch był wielki i ceny nieco przybrały.

Na Gdańskiéj giełdzie, w ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy z wody 742, ze spichrza 114, żyta 40, jęczmienia $9\frac{1}{3}$ po ostatnich cenach.

Płacono za łaszt pszenicy z wody: za korzec

	Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.	r. sr. k.
	125 — 129	400 — 432	4 $51\frac{1}{2}$	— 4 88
	129 — 130	430 — 440	4 85	— 5 7
	131 — 132	445 — $467\frac{1}{2}$	5 2	— 5 22
ze spich.	128 — 131	po cenie niewiadoméj	— —	— — —
Zyta	123 — 125	345 — 349	3 90	— 4 38
Jęczmie.	106 — 118	300 — 318	3 38	— 3 59

Od ostatniego sprawozdania, na 14 berlinkach, 4 galarach, 16 tratwach, przeszło pod Toruniem: 410 łasztów pszenicy; 14 łaszt. jęczmienia; 9 łaszt. siemienia; 6,212 belek sosnowych; 910 okrąglaków; 275 centnarów potażu; 270 łasztów klepki pipówki.

Kursa zamian. Londyn $202\frac{1}{4}$ Hamburg $45\frac{1}{3}$ Amsterdam $102\frac{1}{2}$ Warszawa nie notowana.

Makowski, Kendzior et Comp.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1852 ROKU.

Bułka mątowa za kop. sreb. $1\frac{1}{2}$ ważyć ma 21 zołot. Strucla mątowa za kop. sreb. 3 zołot. 42; Bułka z mąki pośledniejszéj za kop. sr. 1 zoł. 30; Strucla z takiejże mąki za kop. 3 fun. zoł. 90. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za kop. sr. 6 funt 1, zołot. 84; Placek solony za kop. srebr. $\frac{1}{2}$, 27 zołotnik. Chleb żytny, pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za kop. sr. $2\frac{1}{2}$, 92 zoł. bochenek chleba za k. 5 funt 1 88 zołot., bochenek chleba za kopiejek srebr. 10 funt. 3 zołot. 80. Chleb razowy. Bochenek chleba za kop. srebr $2\frac{1}{2}$ funt 1 zołot. 23 bochenek chleba za kop. srebr. 5 fun. 2 zoł. 46, bochenek chleba za kop. srebr 10 fun. 4 zoł. 92.—Mięsa wołowego funt kop. 6, krowiego lub z bukatów k. $5\frac{1}{2}$ polędwicy k. 12. Wieprzowiny ze skórą f. k. 7 Schabu funt k. 6. Słoniny świeżéj funt kop. 11, Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt kop. 14.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 listopada (1 grudnia) 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	5	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	90	90	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	50	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	19—	6	$17\frac{1}{2}$
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	73	80	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80	55—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	$16\frac{1}{2}$
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		90	33	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15	10	15—	6
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	21	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	5	—

Wartość kuponu kop. $26\frac{1}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 20 listopada (2 grudnia) 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.